

Romaszewska wyleciała z Biełsatu

13 marca 2024

O tym, że Agnieszki Romaszewskiej-Guzy nie cierpi ogrom Polaków, dowiedziałam się przypadkiem. Byłej już dyrektor telewizji Biełast wytoczyłam proces karny za zniesławienie. Przy okazji batalii sądowej otrzymałam mnóstwo ciekawych wiadomości, które uświadomiły mi, że poszłam na wojnę z nawiedzoną ekstremistką.

Ludzie w większości gratulowali mi odwagi i życzyli, aby „zrobić wreszcie porządek z tym babskiem”. Zdecydowałam się jednak okazać jej litość. Na sali sądowej zaproponowałam, że odstąpię od dalszego procesowania, jeśli publicznie przeprosi mnie za nazwanie „opłacaną moskiewską najmitką”.

Romaszewska z czasem zrozumiała, że nie ma ze mną szans i z wyraźną ulgą zdecydowała się przyjąć propozycję ugody. Jednak na pierwszej rozprawie nie chciała tego zrobić, bo najpewniej była wtedy przekonana, że system zapewnia jej ochronę i nietykalność. Ugięła się dopiero po tym, że jak partia Prawo i Sprawiedliwość straciła władzę.

Przepraszając mnie w mediach społecznościowych – gdzie wcześniej zniesławiała – z początku nie dotrzymała słowa danego przed Sądem. Pod przeprosinami miała dać możliwość komentowania, jednak ograniczyła tę funkcję tylko do wybranych przez siebie osób. Dzięki temu mogła dowolnie moderować dyskusję, tak by z siebie zrobić ofiarę sądownictwa, a ze mnie kogoś złego i mściwego (mimo iż to przecież ja jej okazałam litość, czego Romaszewska najwyraźniej się wstydziła).

Dopiero po stanowczej interwencji mojego adwokata mec. Pawła Czugi, odblokowała komentarze dla pozostałych. Wreszcie Polacy mogli oznajmić na jej profilu, co myślą o dyrektor Biełsatu. A fakty są takie, że Romaszewska podpadła naszym rodakom za

zepsucie relacji z sąsiednią Białorusią. Prowadzona przez nią telewizja była bowiem od początku nastawiona na szczucie i podżeganie do konfliktu.

Wydarte i zmarnowane miliony

W wiadomościach prywatnych pisały do mnie także osoby, które miały okazję poznać Romaszewską osobiście, a nawet z nią pracować. Nadawcy korespondencji uskarżali się na jej trudny charakter, generowanie konfliktów i rozstawianie wszystkich po kątach. Z ich opowieści wynikało, że to bezwzględna i bezduszna kobieta, przekonana o własnej wyższości i nieomyślności.

Tymczasem ciekawsze od jej skomplikowanego charakteru jest to, na co poszły ogromne pieniądze wydzierane z kieszeni polskich podatników i od obcych ambasad państw zachodnich. Fakty są bowiem takie, że telewizja Biełsat miała roczny budżet idący w dziesiątkach milionów. Były to pieniądze wywalone w błoto (sic!).

Dla Polaków pragnących dobrych relacji z sąsiadami telewizja Biełsat nie miała racji bytu z oczywistych względów. Polacy mieszkający na Białorusi również ucierpieli w wyniku aktywności tej szczujni, wszak ekstremizm Romaszewskiej, która uderzała w prezydenta Aleksandra Łukaszenkę, spowodował pewne napięcia.

Mocniejsze jest jednak to, że antybiałoruska telewizja nie spełniła oczekiwań polskojęzycznych i zachodnich wrogów białoruskiej władzy. Tak bowiem składa się, że mieszkańcy Białorusi mają tę stację w głębokim poważaniu i mimo propagandowej zachęty, nie pozwolili zrobić w swoim kraju powtórki z ukraińskiego Euromajdanu.

W związku z powyższym Romaszewska powinna odpowiedzieć przed polskimi państwowcami i patriotami za popsucie relacji z sąsiednim państwem oraz wyłudzenie pieniędzy od polskich

podatników na ten cel. Z kolei przed polskojęzycznymi „giedroyciowcami” powinna odpowiedzieć za zmarnowanie potężnego budżetu, wydanego na prowadzenie telewizji, której i tak nie udało się obalić władzy na Białorusi.

I wreszcie, Romaszewska powinna odpowiedzieć przed ambasadami obcych państw, od których wyżebrała kasę na telewizję. Sterowana przez nią stacja miała bowiem pomóc w przejęciu Białorusi w celu przeciągnięcia tego państwa pod zachodnią strefę wpływów. Tymczasem Białorusini okazali się być rozsądniejsi i nie posłuchali propagandy płynącej z Biełsatu.

Na konkretne wnioski zwrócił uwagę red. Jan Piński. Na platformie „X” (dawniej „Twitter”) napisał: „Warto zadać w końcu pytania @ARomasze – Ile osób ogląda Biełsat? Jaki jest koszt dotarcia do 1 widza? Czy nie taniej robić portal? Ilu pracowników zatrudnionych jest w jej udzielnym księstwie? Na koszt nas podatników?”.

Prowadzony przez Pińskiego portal wiesci24.pl, w przededniu wywalenia Romaszewskiej z Biełsatu, wskazał na jej niezwykle roszczeniową postawę.

„Państwowa spółka mediowa od początku – tj. od 2007 roku – działa de facto poza kontrolą TVP. Na jej działalność zrzucać musi się zarówno państwowa telewizja jak i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W tym roku TVP pieniędzy nie ma, a MSZ chce dać „tylko” 40 mln złotych – wobec 63 mln zł rok wcześniej. Argument za daniem córce zmarłego wpływowego polityka PiS pieniędzy jest taki, że jeżeli »jej« telewizja nie dostanie pieniędzy, to »Putin i Łukaszenka otworzą szampana«”.

Zmanipulowani i wykorzystani

Co znamienne, pracownicy telewizji – która nadaje głównie po białorusku dla Białorusinów mieszkających na Białorusi – nie mogą wjeżdżać na Białoruś. W związku z tym, dziennikarze Biełsatu nie są w stanie pozyskać rzetelnych informacji z tego

kraju, więc ich praca nie ma najmniejszego sensu.

Ale to jeszcze nic. Kiedy byłam na Białorusi (ja akurat otrzymuję akredytację prasową bez problemu) usłyszałam wręcz, że Białorusinów pracujących w Biełsacie uważa się tam za zdrajców. Na pocieszenie dodam, iż prezydent Łukaszenka gotów jest okazać im łaskę.

Na początku 2023 roku białoruski przywódca ogłosił powstanie międzyresortowej komisji do pracy z obywatelami pragnącymi powrotu do ojczyzny. Podczas specjalnej narady z przedstawicielami państwa, Łukaszenka podkreślił potrzebę indywidualnego podejścia do tych, którzy chcieliby wrócić na Białoruś spośród tych, którzy wyjechali za granicę po wydarzeniach 2020 roku.

Chodzi o zamieszki po wyborach prezydenckich na Białorusi, których celem było doprowadzenie do obalenia władzy. Jak okazało się, wydarzenia te były sterowane z Warszawy przez powiązany ze środowiskiem Biełsatu kanał „Nexta” na „Telegramie”. Była na to wyłożona gruba kasa z budżetu państwa polskiego, o czym później szczegółowo opowiedział sam redaktor naczelny „Nexty” – Raman Pratasiewicz.

Łukaszenka zwrócił uwagę na konieczność jasnego określenia, kto naprawdę zrewidował swoje poglądy – np. żałuje, że w 2020 roku wyjechał z kraju, ale teraz boi się wrócić – kto chce żyć w pokoju, studiować i pracować, a kto nie. Stąd potrzeba wyłącznie indywidualnego podejścia do każdego i sprawiedliwość w podejmowaniu decyzji.

W efekcie narady zdecydowano o powołaniu międzyresortowej komisji, składającej się z przedstawicieli społeczeństwa, posłów i funkcjonariuszy organów państwowych. Komisja ma na celu zbadanie obywateli Białorusi, którzy z jakichś powodów wystąpili wcześniej przeciwko swojemu państwu, a teraz chcą okazać skruchę.

„Każdy, kto wszedł na drogę poprawy i chce zadośćuczynić,

powinien mieć szansę zrozumienia i pobłażliwości. Dotyczy to tylko tych, którzy na to przebaczenie zasługują. Otóż kto świadomie złamał prawo, naraził ludzkie życie i przy wsparciu zachodnich agencji wywiadowczych kontynuuje destrukcyjną działalność przeciwko naszemu krajowi, ten odpowie przed prawem” – zapowiedział prezydent Łukaszenka.

Wspomniany Raman Pratasiewicz jeszcze w 2021 roku dołączył do skruszonych Białorusinów, którym okazano łaskę. Dziś cieszy się wygodnym życiem na Białorusi, gdzie usatkwował się i założył rodzinę. Oby białoruscy dziennikarze z ekstremistycznego Biełsatu, też w porę opamiętali się. Jeszcze nie jest za późno, by zrozumieć, że zostało się zmanipulowanym i wykorzystanym.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: [Piwar.info](https://piwar.info)